Cena 250 tys.

Nowiny Białostockie

TYGODNIK BEZPARTYJNY I NIEZALEŻNY

Warunki prenumeraty:
miejscowa z odnoszeniem . . . 3.500.000 Mk. kwartalnie
zamiejscowa z przesyłką . . . 4.000.000 „ „
Prenumerata i przyjmowanie ogłoszeń odbywa się również w Polskiej Drukarni, Rynek Kościuszki 2, obok kościoła.

Redakcja i Administracja:
Białystok, ul. Warszawska 61, Telef. 273.
Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w g. 3—5 pp.
Administracja czynna od godz. 8 r. do 4 wiecz.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy szer. szpalty redakcyjnej, przed tekstem i w tekście Mk. 400 tys. W dziale ogłoszeniowym Mk. 300 tys. Drobne za wyraz Mk. 180 tys. Drobne o poszukiwaniu pracy o 25 proc. taniej. Terminowe o 25 proc. drożej. Tabelaryczne o 50 proc. drożej.

Rok I — NIEDZIELA, dn. 27 kwietnia 1924 r. — № 10.

W sprawie budowy szkół

W № 8 „Nowin Białostockich" podniosła p. Józefa Kossek w artykule „Budujmy szkoły" bardzo aktualną kwestję budowy gmachów szkolnych, słusznie wychodząc z założenia, że dla urzeczywistnienia idei powszechnego nauczania niezbędne są przedewszystkiem budynki szkolne. I ktokolwiek się stykał ze szkolnictwem powszechnem, kto zwiedzał czy to na wsi, czy w mieście większość pomieszczeń naszych szkół, kto widział po kilkadziesiąt dzieci, skupionych w ciasnych, dusznych, niedostatecznie widnych izbach, ten nie dziwi się, że ani rodzice niekwapią się posyłać tam swoje dzieci, ani te ostatnie nie dążą z radością do szkoły; również zrozumiałą staje się niechęć dorastającej młodzieży do poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu w szkołach powszechnych, jeżeli zważymy, w jakich warunkach muszą pracować i mieszkać nauczyciele takich szkół, które nie posiadają własnych budynków wraz z mieszkaniami dla nauczycielstwa.

Doskonale zdaje sobie sprawę z tego nasz samorząd, i z tego powodu od dłuższego czasu wytęża swe siły, ażeby w miarę możności brakowi budynków szkolnych zaradzić czy to przez wznoszenie nowych, czy też przez rozbudowę dotychczasowych. W niektórych powiatach budowę prowadzą same gminy, a sejmiki udzielają subsudjów; w innych budowę ujęły w swe ręce same sejmiki, — i w przeciągu trzech lat ostatnich pewna ilość nowych szkół powstała na terenie Województwa Białostockiego. Najwydatniejszą akcję w tym kierunku prowadziły dotychczas sejmiki Suwalski, Ostrołęcki i Wysoko-Mazowiecki, znajdując fundusze potrzebne na budowę częściowo w swoich własnych budżetach, a częściowo otrzymując je od zainteresowanych gmin, gdyż składka gminna, oparta na ustawie z 1864 r., dawała możność otrzymywania potrzebnych sum.

Lecz sytuacja zasadniczo się zmieniła z chwilą wejścia w życie ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, która wprawdzie usystematyzowała podatki komunalne i rozdzieliła je pomiędzy poszczególne związki komunalne, ale, oparłszy system podatkowy na dodatkach do podatków państwowych i ustawowo ograniczywszy w stopniu niedostatecznym ich wysokość, jednocześnie znacznie zmniejszyła rozporządzalne dochody sejmików powiatowych. Normalne, przewidziane pomienioną ustawą, źródła dochodów nie tylko nie starczają na jakiekolwiek inwestycje, lecz nie pokrywają nawet zwykłych, przewidzianych ustawami i praktyką dotychczasową, wydatków: na opiekę społeczną, na zdrowotność i szpitalnictwo, na popieranie rolnictwa i rzemiosł; na podniesienie stanu kulturalnego powiatu brakuje funduszów. Jedyną deską ratunku pozostawał art. 21 pomienionej ustawy, który przewidywał możność pobierania przez związki komunalne t. zw. podatku inwestycyjnego, składającego się z 50 proc. dodatków do wszystkich, pobieranych przez te związki dodatków do podatkow państwowych i samoistnych podatków; wprawdzie uchwalenie i zatwierdzenie przez władze nadzorcze tego podatku uwarunkowane zostało różnemi formalnościami i wkrótce po opublikowaniu ustawy wydany okólnik Ministerstwa Spraw Wewn. wyłączył z tego dodatkowego opodatkowania podatek od przemysłu i handlu, podatek od przejścia własności nieruchomej i in., lecz ten 50 proc. dodatek dawał jeszcze dość znaczne fundusze na inwestycje, — i większa część sejmików prawie całkowicie przeznaczyła go w roku bieżącym na budowę gmachów dla szkół.

Tymczasem, jak widać z rozporządzenia II Ministra Spraw Wewn. z dnia 18 marca r. b., wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu w celu wykonania ustawy z d. 11.VIII 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 31 p. 317), ministerstwa pomienione nie uważają sprawy budowy gmachów szkolnych za palącą i wogóle sprawy inwestycji komunalnych za aktualną. W § 14 tego Rozporządzenia czytamy dosłownie: „Podatki inwestycyjne mogą być pobierane w wyjątkowych wypadkach, t. zn. tylko w tych wypadkach, w których potrzeba dokonania inwestycji powstaje wskutek nieprzewidzianych okoliczności, wzgl. siły wyższej, i których przeprowadzenie jest nieodzowne ze względu na interes publiczny (np. epidemja, pożar, powódź i t. p.)".

Czytamy to i nie wierzymy własnym oczom! A więc budowa rozpoczętych gmachów dla gimnazjów komunalnych w Kolnie i Ostrowie ma być wstrzymana; zaprojektowana i tak niezbędna budowa gmachów 7-klasowych szkół powszechnych w Broku, Wysokiem Mazowieckiem i w Grodnie ma być zaniechana; cały szereg rozpoczętych budynków szkolnych w pow. Suwalskim, Łomżyńskim, Ostrołęckim i innych ma niszczeć, a zwieziony materjał ulegać rozkradzeniu! Nieudolną i w wysokim stopniu dla prawidłowego rozwoju samorządu szkodliwą jest ustawa z dn. 11 sierpnia 23 r., lecz na skutek bezwzględnej krytyki ze strony przedstawicieli i działaczy samorządowych, m. in. na Zjeździe Sejmików w dn. 2 grudnia r. ub., miała być jakoby liberalnie interpretowana, co mogło poniekąd zneutralizować jej wady. Jednakże rozporzadzenie II z dn. 18 marca r. b. rozwiewa dotychczasowe złudzenia, i przed samorządem staje konieczność zaprzestania wszelkich robót inwestycyjnych, a więc i budowy szkół, gdyż oczywiście uchwały o podatku inwestycyjnym zatwierdzane przez Ministerstwo Spraw Wewn. zatwierdzane nie będą, a drogą zbiórek ulicznych, kwiatków lub ofiar dobrowolnych, t. j. ofiarności publicznej, gmachy szkolne nie staną.

S.

Z całego świata.

Walka przedwyborcza w Niemczech. Okres przedwyborczy w Niemczech obfituje w wypadki ogromnego zacietrzewienia partyjnego. W Bremie komuniści uzbrojeni w pałki i noże zaatakowali na zebraniu wyborczem pruskiego ministra Severinga, którego ledwie zdołali obronić socjaliści. Po dłuższej walce komunistów wyparto z sali.

Na zgromadzeniu partji narodowej w Staaken w chwili gdy Wiedemann—poseł na sejm pruski—wygłaszał przemówienie, obecni na tem zebraniu komuniści usiłowali usunąć mówcę z mównicy, czemu jednak przeszkodzili nocjonaliści. Wywiązała się bójka, w czasie której raniono dużo osób.

W pobliżu Berlina dwie gromady młodzieńców w wieku od lat 16 do 18 stoczyły walkę na tle rozognienia przeciwieństw partyjnych. Trzech młodzieńców zostało zabitych, około 12 jest rannych.

Kobieta ministrem. W Danji na czele rządu stanął socjalista Standing. Tekę ministra oświaty w jego gabinecie obejmie znana działaczka socjalistyczna Nina Brang.

200 letnia rocznica urodzin Kanta. W Królewcu obchodzono uroczyście 200 letnią rocznicę urodzin znakomitego filozofa Emanuela Kanta. W uroczystości brało udział kilkuset uczonych niemieckich i zagranicznych.

Zgon Eleonory Duse. W Pittsburgu zmarła najwybitniejsza tragiczna artystka czasów obecnych Eleonora Duse, przeżywszy 65 lat.

Polacy w Kownie. Biskup Karewicz wydał rozporządzenie, postanawiające, że nabożeństwa polskie odbywać się mogą w Kownie tylko w trzech kościołach i to do godz. 9 i pół rano.

Wynurzenia kanclerza Niemiec. Na zgromadzeniu partji centrum w Simgaringen kanclerz Marx wygłosił mowę, w której oświadczył między innemi:

„Jeżeli nie przystąpiliśmy dotychczas do Ligi Narodów, to dlatego, że nie godzimy się na warunki z tem złączone. Żądają od nas bowiem ponownego uznania traktatu wersalskiego i obecnych granic naszego państwa. Nie możemy się zgodzić — mówił kanclerz — na to, by praniemieckie terytorja, jak Śląsk i zagłębie Saary, były oderwane od kraju macierzystego. Nie ścierpimy nigdy, by polski korytarz oddzielał ziemie niemieckie od macierzy".

Mowa ta dowodzi jeszcze raz, że Niemcy wciąż myślą o odwecie. Polska musi mieć się na baczności.

Choroba wdowy po Stinnesie. Wdowa po zmarłym biljonerze Stinnesie zachorowała na kamienie żółciowe, które spowodowały śmierć jej męża. Operacji dokonano w tem samem sanatorjum, gdzie był operowany Stinnes. Operacja powiodła się.

23 partje. W wyborach do parlamentu w Niemczech weźmie udział 23 partje. W samym Berlinie jest półtora miljona wyborców; występować będzie 17 list wyborczych.

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie

Oddział w Białymstoku

ul. Warszawska № 1, dom własny; telef. 92.

110 oddziałów własnych w kraju, 5 oddziałów za granicą.

Otwiera rachunki bieżące w złotych i walucie obcej, przy najwyższem oprocentowaniu, płatne bez ograniczenia, przyjmuje przekazy do Rosji Sowieckiej, załatwia wszelkie czynności bankowe, inkasuje dla stałych klijentów weksle i frachty bezprowizyjnie.

71

Echa procesu kijowskiego. W odpowiedzi na prowokacyjną replikę Cziczerina w sprawie osądzonych w Kijowie profesorów Poincare wystosował do Cziczerina telegram, w którym oświadcza, że rząd francuski, przesyłając do Moskwy życzenia licznych uczonych francuskich, usilnie proszących rząd sowiecki o okazanie łaski dla uczonych rosyjskich nie miał bynajmniej zamiaru mieszać się do wewnętrznych spraw Rosji. W dalszym ciągu premjer francuski przypomina, że dnia 9 kwietnia oświadczył kategorycznie w senacie, iż rząd francuski nie zamierza zajmować się wewnętrzną polityką Rosji, której obecny ustrój Francję nie obchodzi. Poincare dodaje, ze rząd sowiecki może liczyć się ze względami humanitarnymi lub nie. W końcu telegram podkreśla, że twierdzenie jakoby skazani w procesie kijowskim współpracowali w tajnej służbie francuskiej, jest od początku do końca zmyślone.

Awjacja w S.S.S.R. Kampanja prowadzona przez sfery urzędowe i prasę komunistyczną w Rosji na rzecz budowy potężnej floty powietrznej została zaniechana. Powód tego wyjaśnił szef sowieckiej wojennej floty powietrznej, Rozenholc, który oświadczył, że zaniechanie kampanji spowodowane jest koniecznością obznajmienia kierujących organów armji czerwonej z ostatniemi wynalazkami w dziedzinie awiatyki, poczynionemi w Anglji i w Niemczech i będącemi w stanie dokonać przewrotu w dziedzinie wojskowej wogóle, a w dziedzinie awjacji w szczególności.

Rozenholc dodał, że specjaliści wojskowi pracują obecnie nad wynalezieniem i udoskonaleniem środków obrony przeciwko atakom powietrznym i że postępy, osiągnięte w tej dziedzinie mogą uczynić istnienie awiacji wojennej współczesnego typu zupełnie bezcelowem.

Car żyje (?) Wychodzący w Sofji organ monarchistów rosyjskich dziennik „Ruś" zamieszcza odpis proklamacji, rozrzuconej przez atamana Sołowjewa na Syberji.

Proklamacja twierdzi, że w swoim czasie Sołowiew wykradł rodzinę carską i umieścił ją w bezpiecznem miejscu w ukryciu, gdzie ma się ona znajdować dotąd. Gazeta, komentując ten dokument, zestawia cały szereg faktów, mających świadczyć o tem, że rodzina carska rzeczywiście została uratowaną i przebywa dotąd w ukryciu.

Papież a młodzież polska. Papież przyjął pielgrzymkę studentek uniwersytetu lwowskiego oraz uczniów liceum w Poznaniu. Ojciec Św. przypomniał przy tej okazji lata spędzone w Polsce, które pozostawiły mu miłe wspomnienia, poczem udzielił uczestnikom pielgrzymki swego błogosławieństwa.

W przemówieniu papież wyraził między innemi życzenie, aby miasta Lwów i Poznań, połączone w granicach państwa polskiego były wyrazem jedności Polski braz łączności i zgody wszystkich jej obywateli.

Na wiwat. Bezsensowny zwyczaj wiwatowania w czasie świąt czy innych uroczystości już niejednokrotnie był przyczyną śmierci lub kalectwa, to jednak nie odstrasza zwolenników.

Obecnie donoszą, że w pewnem mieście w północnych Czechach nastąpiła eksplozja amunicji, powodując śmierć całej rodziny, złożonej z pięciu osób. Amunicja przeznaczona była do strzałów na wiwat w czasie świąt wielkanocnych.

Z Polski.

Port w Gdyni. Prace przy budowie portu w Gdyni posunęły się już tak daleko, że obecnie w porcie mogą być załadowywane nawet wielkie parowce. Pierwszym parowcem, jaki załadowano w porcie w Gdyni był wielki parowiec francuski „Pologne", który zabrał 750 robotników, przeznaczonych do francuskich kopalń i zakładów hutniczych, oraz 50 emigrantów, udających się do Brazylji i Argentyny, jak również 20 pasażerów 1 szej klasy, głównie Francuzów, wracających z Polski do ojczyzny. Pozatem parowiec „Pologne" zabrał ładunek towarów oraz 500 metrów sześciennych podkładów kolejowych.

Przy załadowywaniu byli obecni przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu, pracy i opieki społecznej oraz kolei żelaznych.

Zarówno załadowywanie pasażerów, jak i ładunków odbyło się precyzyjnie i szybko, poczem okręt, holowany przez 2 holowniki, opuścił port Gdynię. Odjazdowi parowca „Pologne" przypatrywały się tłumy publiczności.

Otwarcie Banku Polskiego. W poniedziałek 28 b.m. po uroczystem nabożeństwie nastąpi o g. 10 rano w P.K.K.P. otwarcie Banku Polskiego. W uroczystości wezmą udział członkowie gabinetu z p. Grabskim na czele, przedstawiciele Sejmu, Senatu, sfer przemysłowych etc. Wieczorem tego dnia odbędzie się w gmachu prezydjum Rady Ministrów raut przy udziale około 1000 osób. Prezydent Rzeczypospolitej nie weźmie udziału w otwarciu Banku, gdyż zabawi w Poznaniu do 2 maja.

Świętokradztwa. W wielkim tygodniu w kościele parafjalnym w *Skierniewicach*, niewykryci dotąd złoczyńcy, podrobiwszy klucz od drzwi do zakrystji, skradli dwie puszki srebne, pozłacane.

Gdy następnego dnia w Wielki wtorek, otwarto zakrystję i szafkę z naczyniami kościelnemi, zauważono brak srebnych sprzętow kościelnych. Wczęto alarm i zawiadomiono skierniewicką policję, która pomimo energicznego śledztwa dotąd złoczyńców nie wykryła.

Wartość skradzionych puszek kościelnych wynosi kilka miljardów

Jednocześnie podobnego świętokradztwa dopuszczono się w kościele parafjalnym w *Wólce Mławskiej*, gdzie po wyłamaniu zamków skradziono dużej wartości naczynia kościelne.

Obok drzwi kościelnych zauważono ślady stóp sprawcy. Obecnie policja jest już na tropie zbrodniarza.

Oba świętokradztwa wywarły na parafjanach bardzo przykre wrażenie.

Oburzona ludność okoliczna chciała zlinczować wszystkich okolicznych złodziei.

Tajny zjazd rusiński we Lwowie. We wtorek 22 b.m. odbył się we Lwowie tajny zjazd „Narodowego Komitetu" pod przewodnictwem dra Zahajkiewicza z Przemyśla.

Z chwilą rozpoczęcia się obrad na salę wkroczyła policja i spisała protokół.

Na zjazd przybyło około 40 prowodyrów rusińskich.

Sprawa skierowana do prokuratorji.

Nowy styl w cerkwi prawosławnej. Sobór biskupów metropolji prawosławnej w Polsce uchwalił wprowadzić w Polsce nowy styl poczynając od d. 22 czerwca r. b. przy zachowaniu jednakże dotychczasowej paschalji prawosławnej i wszystkich świąt, których daty zależne są od daty święta wielkanocy.

Wpływy do skarbu. W pierwszej dekadzie kwietnia z główniejszych podatków bezpośrednich (gruntowego, przemysłowego, dochodowego i majątkowego), z podatków pośrednich (od spirytusu, cukru, węgla i oleju skalnego) oraz z opłat stemplowych i z zysków monopoli wpłynęło 25 126 495 zł. 73 gr., gdy w pierwszej dekadzie marca z tych samych źródeł osiągnięto 18 359 347.67 zł., w pierwszej zaś dekadzie lutego 5.779.074 zł.

Wpływ z podatków pośrednich pozostał mniej więcej w tej samej mierze, natomiast wydatnie zwiększyły się wpływy z podatków bezpośrednich, z opłat stemplowych i z monopoli.

W pierwszej dekadzie marca podatki gruntowe dały 143.985 zł., w pierwszej zaś dekadzie kwietnia 1.736.422 złotych.

Podatek przemysłowy przyniósł w pierwszej dekadzie marca 1.067.385 zł., w pierwszej zaś dekadzie kwietnia 2.143.100 zł.

Z podatku majątkowego otrzymano w pierwszej dekadzie kwietnia r.b. 10.904.277 zł., gdy w pierwszej dekadzie marca 8.497.061 zł.

Opłaty stemplowe zwiększyły się z 1.739.067 zł. w pierwszej dekadzie marca do 2.460.606 zł. w pierwszej dakadzie kwietnia.

Wreszcie z pomiędzy monopoli największy zysk w ciągu pierwszej dekady kwietnia dał monopol tytuniowy 3.120.286 zł., gdy w pierwszej dekadzie marca wpływ z tego źródła stanowił 2.006.684 zł.

Targi poznańskie. Tegoroczne targi poznańskie otwarte będą w niedzielę 27 b.m. Na uroczystość otwarcia przyjeżdża do Poznania Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze swą świtą. Będą obecni również prezes ministrów p. W. Grabski oraz minister przemysłu i handlu p. Kiedroń.

Proces o zajścia listopadowe. Obwinionym o udział w zajściach listopadowych w Krakowie wręczono akt oskarżenia, obejmujący 76 stron pisma maszynowego.

Rozprawa przeciwko oskarżonym dowódcom oddziałów, które dały się rozbroić rozpocznie się w sądzie wojskowym w dn. 19 maja r. b.

Bandytyzm na Kresach. Od dłuższego juz czasu na Kresach wschodnich Rzeczypospolitej grasowali bandyci. Władze polskie były bezsilne, co coraz bardziej rozzuchwalało opryszków. Potworzyły się olbrzymie bandy, trzymające w nieustannej grozie mieszkańców kresowych. Obecnie udało się władzom naszym aresztować 52 członków band i opanować ruch bandycki.

Zjazdy nauczycielskie w Warszawie. W d. 24, 25, 26 b. m. odbył się ogólnopolski zjazd polonistów.

— D. 25 i 26 — walny zjazd chrześcijańsko - narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych.

Straszna katastrofa kolejowa.

W Szwajcarji pod Bellinzoną zderzyły się w środę 23 b.m. dwa pociągi pośpieszne, jeden kursujący na linji Frankfurt—Bazylea—Medjolan—Genua, a drugi idący z Zurychu. Każdy z nich ciągnął po dwa wagony i oba miały po dwie elektryczne lokomotywy.

Pociągi najechały na siebie z pełną chyżością. Pierwsze lokomotywy obu pociągów wyrzucone zostały naprzód w górę, następnie upadły wpoprzek toru. Wagony znajdujące się za lokomotywami zapaliły się, część podróżnych spaliła się, część zaś uratowała się, przyczem wielu zostało ciężko rannych. Ogółem poniosło śmierć lub ciężkie rany kilkadziesiąt osób, wśród nich przywódca nacjonalistów niemieckich Hellferich, były minister skarbu cesarstwa niemieckiego podczas wojny. Hellferich w czasach powojennych był jednym z najbardziej wpływowych przeciwników republikańskiego ustroju Niemiec i kierował opozycją przeciwko wszystkim rządom niemieckim, jakie się tworzyły od czasów upadku cesarstwa. Uchodził za pierwszorzędnego znawcę spraw finansowych. Przed kilku jeszcze dniami wystąpił z gwałtownym atakiem na rząd z powodu objawionej przez rząd gotowości wykonania wniosków ekspertów międzynarodowych.

Hellferich wyjechał na kilka dni po matkę na włoską Riwjerę. Wracał z Medjolanu w towarzystwie matki w wagonie sypialnym ekspresu, który zapalił się pod Bellinzoną. Ciała pasażerów były tak zwęglone, że ich niepodobna było rozpoznać. Znaleziono jednak w szczątkach paszporty Hellfericha i jego matki oraz pierścień, który Hellferich nosił na palcu.

———

Eksploatacja lasów.

17 kwietnia r.b. przez ministra rolnictwa i dóbr państwowych została zawarta umowa na sprzedaż rocznych etatów rębnych w bieżącem dziesięcioleciu z lasów Puszczy Białowieskiej i 11 nadleśnictw, położonych koło Grodna i Słonima. Przedmiot umowy obejmuje rocznie około 720 tysięcy metrów sześć. drzewa użytkowego i opałowego i dzierżawę urządzeń przemysłowych, znajdujących się w obrębie Puszczy Białowieskiej.

Eksploatacja odbywać się będzie zgodnie z wymaganiami planu gospodarczego, sporządzonego przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych, i trwać będzie przez 10 lat. Dla prowadzenia powyższej eksploatacji utworzono w Anglji spółkę akcyjną pod firmą: „International Timber Corporation Ltd", ze znanym przemysłowcem drzewnym sir James Calderem na czele. Ustalone w walucie angielskiej ceny ulegać będą podczas trwania umowy rewizji, w zależności od zmiany cen na drzewo na rynku światowym. Należność za drzewo i czynsz za wydzierżawione urządzenia przemysłowe będą wpłacane ratami półrocznemi z góry. Cały personel z wyjątkiem kilku stanowisk kierowniczych oraz niektórych technicznych, będzie polski. Towarzystwo, jednocześnie z rozpoczęciem eksploatacji, ma zamiar przystąpić do budowy zakładów przeróbki drzewa w drodze mechanicznej. Oddaniem w jedne, tak poważnie finansowo ręce eksploatacji większego terenu lasów państwowych na Kresach Wschodnich, niewątpliwie wpłynie dodatnio na przeprowadzenie samej eksploatacji, a nadto ułatwi kontrolę nad jej wykonywaniem.

——

Subtelne błędy są bodźcem dla miłości własnej, lubiącej odczuwać własną swą siłę; oczywiste prawdy, przeciwnie, są pojmowane tak łatwo i tak pospolitym rozsądkiem, że spotyka je nareszcie to samo, jak owe pieśni, których już znieść nie możemy, skoro rozbrzmiewają z ust uliczników. Słowem, często cenimy wysoko pewne poznanie, nie dlatego, że jest prawdziwe, lecz że nas coś kosztowało, i nie lubimy otrzymywać prawdy tanim kosztem.

E. KANT.

Uposażenie urzędników państwowych w maju.

Według rozporządzenia ministra skarbu z pensji, wypłaconej pracownikom państwowym w dn. 1 maja r. b., potrącone będą: podatek dochodowy według nowej skali, obliczonej w złotych oraz opłaty emerytalne, przewidziane w art. 7 ust. emeryt. z dn. 11.12 23. Wypłata uposażenia nastąpi jak wiadomo w złotych, ponieważ jednak nie wszystkie jeszcze kasy skarbowe będą rozporządzały na czas odpowiednią ilością banknotów złotowych, przypadające kwoty wypłacone będą w markach według kursu 1 zł. równa się 1.800.000 mk. W wypadkach, w których przy wypłacie uposażeń względnie wynagrodzeń umownych niema zastosowania mnożna, ustalona przez Radę ministrów, uposażenie zwiększone będzie za kwiecień o 4 proc., a kwota, otrzymana w markach polskich przeliczona będzie na złoto.

———

Powrót zakładników.

W № 1 „Nowin Białostockich" podaliśmy wiadomość o powrocie z Rosji Sowieckiej zakładników oraz o przygotowaniach, poczynionych w celu uroczystego przyjęcia ich w Białymstoku. Zakładnicy mieli przybyć do Białegostoku już w marcu. Niestety, powrót ich uległ znacznemu opóźnieniu. Obecnie 117 zakładników mają nieodwołalnie w niedzielę 27 kwietnia przybyć wraz z rodzinami do Warszawy, przyczem w Białymstoku nie zatrzymają się.

W Warszawie powstał specjalny komitet, który zajmie się urządzeniem spotkania.

Większość zakładników składa się z inteligencji, która wraca do ojczyzny z więzień rosyjskich bez odzieży, sprzętów i środków materjalnych. Zorganizowano już pomoc doraźną dla przybywających w postaci wydawania odzieży, mydła, papierosów i pomocy lekarskiej. W Stołbcach, gdzie skoncentruje się główne przyjęcie dla zakładników, zwrócono dużą uwagę na dekoracyjność uroczystości, gdyż moment psychiczny odgrywa tu dużą rolę. W tym celu specjalnie przystrojone będzie miejsce, gdzie zakładnicy przesiądą się do pociągu polskiego. Arc. Cieplak osobiście odprawi mszę św. i wygłosi do przybyłych okolicznościowe kazanie.

Ze Stołbców w specjalnym pociągu zakładnicy przybędą do Warszawy, gdzie ich spotkają przedstawiciele rządu, społeczeństwa i oddziały wojskowe z orkiestrą. W stolicy bezdomni zostaną umieszczeni w barakach na Powązkach.

Z Białegostoku na spotkanie zakładników wyjechał komisarz urzędu emigracyjnego p. Piekutowski oraz inspektor tegoż urzędu p. Skowron.

———

Cnota kobiety — to piękna cnota. Cnota mężczyzny ma być cnotą szlachetną. Kobiety będą unikały złego nie dlatego, że jest niesprawiedliwe, lecz ponieważ jest brzydkie, a cnotliwemi postępkami nazywają się u nich takie, które są moralnie piękne. Niema u nich mowy o nakazie, o przymusie, o powinności. Kobieta uchyla się od wszelkich rozkazów i od opryskliwego przymusu. Czyni coś zawsze tylko dlatego, że tak jej się podoba, a cała sztuka polega na tem, by sprawić, żeby jej się tylko to podobało, co jest dobre...

E. KANT.

Ibuś.

W artykule „Zwlekać już nie można", zamieszczonym w № 9 „Nowin Białostockich", stwierdziliśmy potworne wprost obniżenie poziomu prasy. Zjawisko to powtarza się w historji naszej niejednokrotnie. Obok publicystów ideowych, szlachetnych, występowali zawsze w prasie polskiej oszczercy i kalumnjatorzy, obrzucając błotem i kałem najpiękniejsze nasze postacie historyczne.

O jednym z takich publicystów pisze Artur Śliwiński w № 109 „Kurjera Porannego" pod tytułem „Nieśmiertelny Ibuś". Artykuł ten przytaczamy w całości.

*

W dziejach emigracji polskiej, która po upadku powstania listopadowego, ruszyła na zachód, zupełnie niezwykłe, a bardzo widoczne miejsce zajmuje Józefat Bolesław Ostrowski. Ktokolwiek zainteresuje się losami naszego tułactwa, ten odrazu spotka owego działacza i potem już na jedną chwilę nie straci go z oczu. Był to człowiek krzyku. Głos miał tak przeraźliwy, a zarazem tak szczególny, że słyszała go nieustannie cała emigracja. Szybko też śród rozbitków burzy listopadowej zdobył wielki rozgłos. Niestety, był to rozgłos najgorszego gatunku. Zawdzięczał go przedewszystkiem swemu charakterowi, a następnie pracy swego pióra, z którem żadne inne mierzyć się nie mogło. Ostrowski był „publicystą". Prace swoje podpisywał często literami: „J. B. O.", a współcześni zwali go pieszczotliwie Ibusiem.

Była to postać zgoła nieprawdopodobna.

Dusza Ibusia, ulepiona z kału i błota, z rozkoszą pławiła się w brudzie i jak fontanna tryskała nieprzerwanie strumieniami jadu, żółci, kłamstw i potwarzy. Przyrodzona małpia złośliwość pobudzała go nieustannie do szyderstw, kpin i żartów, do najdzikszych skoków i wybryków. Z natury sentymentalny, skory do płaczu, bojaźliwy, jak zając, z piórem w ręku przeobrażał się w rysia i stawał się bezgranicznie zuchwałym. A z zuchwałością Ibusia jedynie chyba jego własne tchórzostwo mierzyć się mogło. Był bowiem najnędzniejszym z tchórzy, drżał ciągle na myśl o tem, co go może spotkać i widmami grożących mu niebezpieczeństw zatruwał sobie życie.

Przed wybuchem powstania należał do grona cywilnej młodzieży, pozostającej w związku ze spiskiem podchorążych. Zaciągnąwszy się pod sztandar romantyzmu pisywał w „Dzienniku Powszechnym", a udawał gorącego patrjotę i rewolucjonistę. Na emigracji chwalił się nawet, że należał do głównych twórców 29 listopada, że on to „w ostatniej chwili" powstańców zjednoczył. Faktycznie jednak jego rola w pamiętny wieczór listopadowy była haniebna. Już na kilka dni przed wybuchem, przerażony przedsięwziętemi przez władze środkami ostrożności, mówił tylko o aresztowaniach i śledztwach, a towarzyszom, chcącym skłonić go do działania, ze łzami w oczach przyznawał się do strachu i z największą pokorą słuchał gorzkich wyrzutów, jakich mu nie szczędzono. Gdy wybiła godzina czynu, schował się tak, ze nikt go nie widział. Ale gdy Moskale ustąpili z Warszawy, a rewolucja wzięła górę, wypełzł ze swego ukrycia i sprawie rewolucji zaofiarował swe pióro.

Polityczna młodzież, nie znając jeszcze całej nikczemności Ibusia, wspaniałomyślnie wybaczyła mu haniebne tchórzostwo i przyjęła go do redakcji „Nowej Polski", dziennika, wydawanego od stycznia 1831 roku przez moralnych twórców rewolucji.

W gabinecie redakcyjnym Ibuś odzyskał swój tupet, ale dopiero na emigracji, założywszy w Paryżu „Nową Polskę", mającą rzekomo być dalszym ciągiem dziennika warszawskiego, pokazał, co umie...

Organ Ibusia wyklinał, syczał, ział oszczerstwami, stał się kuźnią potwarzy i zmyśleń, jaskinią wszelkich potworności. Śród „potępieńczych swarów" emigracji, głos Ibusia niejednokrotnie zagłuszał wrzawę „zapóźnionych żalów" i nieustających kłótni, zdumiewał przeraźliwością swego tonu, bo czegoś podobnego nigdy jeszcze nie słyszeli Polacy. Nie było tak wielkiego nazwiska, takiej zasługi, takiej dla tułactwa świętości, takiego człowieka, przeciw któremu nie wystąpiłby Ibuś z obelgą, kalumnją, oszczerstwem i potwarzą. Trzebaby gruby tom napisać, aby zobrazować jego działalność i dać pojęcie o metodach, jakie stworzył, wydoskonalił i przekazał na użytek potomności.

Oto kilka przykładów, świadczących, jak ten niezwykły „publicysta" rozumiał swe posłannictwo.

Niegdyś w Warszawie Ibuś przyjaźnił się z Maurycym Mochnackim, zachwycał się jego pracami, przyswajał sobie jego myśli, a w czasie rewolucji uważał go czas jakiś za swego mistrza. W kilka lat później nazwał go istotą, która „na swojem czole nosi znak Kaina" i w taki sposób pisał o swym „przyjacielu":

— „Człowiek opluty i wyrzucony za drzwi przez wszystkie stronnictwa, odarty ze czci moralnie i politycznie, śmie urągać polskiej emigracji, że błądzi! on! uczeń Szaniawskiego, wynalazca sposobów, przez jakie królowie mogliby przytłumiać wolność; moskiewski cenzor, niegdyś rzeźnik, a teraz wielbiciel arystokracji!".

Tak pisał Ibuś o dogorywającym w owym czasie towarzyszu, a w parę miesięcy później, już po śmierci genjalnego pisarza, dodawał, że nie chce urągać jego cieniom, bo jak upewniał, wygasła już polityczna nienawiść ku zmarłemu, „nieprzyjacielowi prawdy, wolności i Polski".

To się nazywało w pojęciu Ibusia nie urągać cieniom Mochnackiego.

Niedola wygnańców polskich nie pozostała bez wpływu na charaktery i serca. Na ugorze straszliwych waśni i ciągłych zawodów wybujało warchołstwo, rozrosły się obficie chwasty złej woli i wszelkich zawiści. Śród tych chwastów, jak biały kwiat zakwitła przejasna postać Stanisława Worcella. Szanowali go swoi, czcili go obcy. Zachwycał się tą piękną postacią Wiktor Hugo, z głębokiem wzruszeniem wspominał o niej Mazzini, a Herzen, pisząc o Worcellu, kilkakrotnie nazwał go świętym.

Ibuś, zestawiając siebie z Worcellem, tak pisał:

— „Worcell, jeżeli był więziony — był więziony za pajacostwo, a ja, jako on, paszkwilu przeciw najszlachetniejszemu Zaliwskiemu nie pisałem, ja jako on, publicznych pieniędzy 2000 złp. nie kradłem".

Lelewela plugawił niekiedy Ibuś swemi pochwałami, nazywał go „Agamemnonem (!) uczonych polskich" ale te pochwały nie przeszkadzały mu innym razem dowodzić, że Lelewel jest „podrzędnym historykiem", że doprowadziwszy rewolucję do upadku „zbiegł podle" do Francji, że jedynie na „łotrostwach i paszkwilach opiera swój wniosek, swoje nikczemne, zaoczne, polityczne proskrypcje... Jest to więcej, aniżeli zbrodnia — jest to moralne i polityczne spodlenie".

(d. n.)

———

Skarb Pracy Oświatowo-Kulturalnej.

Cele i zadania oraz warunki pracy kulturalno oświatowej i społeczno-wychowawczej w Polsce, z chwilą odzyskania niepodległości uległy zasadniczej zmianie. Uwolniona od prześladowań zaborców, praca oświatowa wśród dorosłych staje się szeroką dziedziną zadań państwa, samorządów i społecznej inicjatywy, usuwając powoli pierwiastki filantropji i dyletantyzmu.

Jako charakterystyczne objawy zmienionych warunków, należy podkreślić powołanie do życia organizacyj specjalizujących się w poszczególnych dziedzinach pracy oświatowej oraz wyrabianie się nowego typu fachowych pracowników oświatowców. Specjalizacja ta ułatwia porozumiewanie się i koordynowanie pracy, co znajduje wyraz w całym szeregu wspólnie podejmowanych poczynań i wystąpień.

Podobnie, jak wszelkie inne poczynania społeczne, praca oświatowa wymaga środkow materjalnych. We wszystkich instytucjach oświatowych dotkliwie odczuwać się daje obarczanie oświatowców troską o zdobycie tych środków. Zabiegi te odrywają pracowników oświatowych od ich właściwej pracy naukowej, dydaktycznej i organizatorskiej, z wielką krzywdą dla wydajności tej pracy. Z drugiej strony, nieskoordynowane zabiegi o środki materjalne powodują, że ofiarność społeczną rozstrzela się na szereg różnych instytucyj i potrzeb, nie zawsze znajdując dość miarodajne kryterja, jakim potrzebom oświatowym przedewszystkiem z pomocą przyjść należy.

Na tem tle powstała myśl powołania do życia instytucji, koordynującej wysiłki w dziedzinie zdobywania środków materjalnych i koncentrującej ofiarność społeczną na pracę oświatową. Oto geneza „Skarbu Pracy Oświatowo-Kulturalnej."

Nie na doraźnych filantropijnych datkach, lecz na stałej, systematycznej i świadomej społecznego obowiązku ofiarności, „Skarb" pragnie oprzeć akcję gromadzenia funduszów. Nie tylko zaspakajanie bieżących potrzeb organizacji oświatowych, lecz przedewszystkiem szeroko pojęte inwestycje w dziedzinie pracy oświatowej, będą przedmiotem głównej troski „Skarbu".

Jednem z najgłówniejszych dążeń „Skarbu" będzie wzniesienie w Warszawie Domu Pracy Oświatowo-Kulturalnej, który pod jednym dachem skupi całokształt społecznych poczynań w tej dziedzinie, ułatwi skoordynowanie pracy zrzeszonych w „Skarbie" instytucyj oraz będzie oparciem i poradnią dla wysiłków prowincjonalnych.

Że „Skarb" jest instytucją pomyślaną na szeroką skalę, że w „Domu Pracy Oświatowo Kulturalnej" scentralizuje się poważna, świadoma swych zadań i odpowiedzialności, wolna od wpływów polityki dnia, a na głęboko pojętym demokratyzmie oparta praca, zmierzająca do podniesienia kultury, wiedzy i świadomości obywatelskiej najszerszych warstw społecznych w Polsce — gwarantują to zrzeszone w „Skarbie" poważne instytucje oświatowo-kulturalne.

Należą do „Skarbu" w charakterze członków rzeczywistych następujące instytucje:

1) Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, 2) Centralny Związek Kółek Rolniczych, 3) Centralny Wydział Kulturalno - Oświatowy Związku Pracowników Kolejowych, 4) Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica, 5) Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, 6) Wydział Oświaty Pozaszkolnej Związku Polskich Nauczycieli Szkół Powszechnych, 7) Wydział Propagandy Związku Polskich Stow. Spożywców (Społem), 8) Związek Bibliotekarzy Polskich, 9) Związek Młodzieży Wiejskiej, 10) Zrzeszenie Samorządów Powiatowych, 11) Związek Teatrów Ludowych.

Z pierwszego sprawozdania „Skarbu P.O.K." za rok 1922—23, które niedawno ukazało się w druku, dowiadujemy się o pierwszych poczynaniach organizacyjnych nowopowstałej instytucji.

Członków dożywotnich (składka jednorazowa min. 30 złp.) instytucja liczy 7 u, członków popierających (składka roczna 10 złp.) — 12-cie powiatowych związków komunalnych, 5 miast, 8 organizacyj społecznych, 15 instytucyj gospodarczych oraz 290 osób (składka roczna 1 złp.)—rozrzuconych po całym terenie Rzplitej.

Nawiązywanie stosunków na terenie całej Polski rozpoczęto podejmując kwestę w formie sprzedaży biletów wartościowych „Skarbu P. O. K." W akcji tej brało udział około 1200 osób, w tem nauczycieli szkół powszechnych i średnich—424, pracowników komunalnych 175, urzędników fabrycznych i kolejowych 158, Zarządów Kół Młodz. Wiejskiej 50 etc.

Ważnem jest, że nawiązano sieć stosunków choć niedość gęsto, lecz o duzej rozpiętości, bo obejmującą wszystkie województwa. Fundusze osiągnięte przedstawiły się niewspółmiernie, gdyż kwesta przypadła w okresie ostrego kryzysu walutowego (1.300 milj. mko.)

Nawiązano stosunki z wychodźtwem naszem z Ameryki i dzięki poparciu p. Z. Nowickiego (naówczas konsula generalnego Rzeczypospolitej w Chicago), który sam ofiarował Skarbowi swoją willę dom w Chicago, napływające z tego źródła ofiary przeniosły 4567,45 dolarów co wraz z funduszami nadsyłanemi w markach wyniosło obecnie około 24.000 złp. (43.2 miljardów mk.)

Nie chcąc uszczuplać owych funduszów przeznaczonych na cele inwestycyjne (majątek „Skarbu" wynosi około mk. 45 miljardów). Skarb nie wydawał dotychczas zapomóg i subsydjów, udzielił natomiast terminowych pożyczek na sumę około 15.500 złp. jednej instytucji na zakupienie własnej drukarni i innym na wydawnictwa oświatowe.

———

Zajścia w Kutnie.

„Echo Warszawskie" donosi, że miasto powiatowe Kutno przed samemi świętami było świadkiem niezwykłego wydarzenia.

Oto przed świętami miały się odbyć w Kutnie na mocy wyroków sądowych eksmisje lokatorów—żydów, którzy jednak w czasie dokonywania tych niemiłych funkcji przez komorników, stawili czynny opór, twierdząc, że nie opuszczą mieszkania przed uroczystemi świętami Paschy.

Gdy jednak właściciele domów oświadczyli, że nie odstąpią od natychmiastowego wykonania wyroku i jęli wyrzucać na ulicę meble i sprzęty domowe swych lokatorów, wśród których znalazły się kosze z macami, w miasteczku powstał nieoczekiwany zgiełk.

Niezliczone tłumy ludności, przeważnie ze sfer żydowskich, wyległy na ulice, wydając złowrogie okrzyki pod adresem nielitościwych kamieniczników, których chciano w ten sposób skłonić do uległości, gdyż usuwanie lokatorów w przedzień święta uważano za profanację religji żydowskiej, tembardziej, że właścicielami domów byli również żydzi.

Gdy jednak ta manifestacja nie pomogła, zawezwano rabina, który starał się przebłagać wiernych, by pozwolono lokatorom jedynie na odprawienie świąt, — ale bezskutecznie.

Wtedy wzburzony tłum urządził pochód, w czasie którego wybito szyby w mieszkaniach i sklepach, należących do właścicieli domów kutnowskich, których też silnie poturbowano.

Policja widząc, że demonstracja przybiera coraz groźniejszy charakter, zaczęła interwenjować.

Komendant policji wysłał na miasto gęste patrole policji pieszej i konnej, które miały przywrócić porządek w mieście, a burmistrz miasta przemówił do mieszkańców, by się rozeszli.

Sytuacja z trudem została opanowana gdy ciemna już noc zapadła, a z polecenia komendanta policji każdy 10 ty z uczestników tej hecy był aresztowany.

Powyższy fakt wywołał w mieście silne wrażenie, a okoliczni mieszkańcy lotem błyskawicy rozniecili pogłoskę, że w Kutnie wybuchła... rewolucja.

Kursy wakacyjne.

W okręgu szkolnym białostockim zorganizowane będą w czasie ferji letnich 1924 roku kursy wakacyjne dla nauczycielstwa szkół powszechnych w miejscowościach następujących:

W **Białymstoku**: a) humanistyczny, końcowy, od 3 do 31 lipca; b) geograficzno przyrodniczy, końcowy, od 4 do 30 sierpnia; c) rysunków i robót, końcowy, od 3 do 31 lipca.

W **Bielsku Podlaskim**—metodyczno-pedagogiczny, początkowy, od 14 lipca do 13 sierpnia.

W **Grodnie**—humanistyczny, końcowy, od 4 do 30 sierpnia.

W **Lidzie**: a) humanistyczny, końcowy, od 4 do 30 sierpnia; b) metodyczno pedagogiczny, końcowy, od 3 do 31 lipca.

W **Łomży**: a) geograficzno-przyrodniczy, początkowy, od 3 do 31 lipca; b) metodyczno-pedagogiczny, końcowy, od 4 do 30 sierpnia; c) śpiewu i wychowania fizycznego, jednorazowy, od 3 do 31 lipca.

W **Ostrołęce**—humanistyczny, początkowy, od 3 do 31 lipca.

W **Ostrowi Mazowieckiej**—metodyczno-pedagogiczny, początkowy, od 3 do 31 lipca.

W **Słonimie**—humanistyczny, początkowy,od 3 do 31 lipca.

W **Sokółce**—humanistyczny, początkowy, od 4 do 30 sierpnia.

W **Suwałkach**: a) fizyko-matematyczny, końcowy, od 3 do 31 lipca; b) metodyczno-pedagogiczny, początkowy, od 4 do 30 sierpnia.

W **Szczuczynie**—fizyko-matematyczny, końcowy, od 4 do 30 sierpnia.

W **Wołkowysku**—humanistyczny końcowy, od 3 do 31 lipca; b) metodyczno pedagogiczny, końcowy, od 4 do 30 sierpnia.

———

Na jednolitości charakteru polega doskonałość człowieka.

E. KANT.

Na marginesie.

D. 25 b.m. zrywam kartkę z kalendarza i znajduję pod datą 24 kwietnia:

„W ogrodzie warzywnym sadzić ogórki, selerę, dynie, pomidory, fasolę, późniejszą kapustę, kalafiory, kalarepę, sałatę, majerankę, karczochy i kapustę brukselską.

Zagonki sadzonych już w marcu i kwietniu warzyw starannie opleść, a kapusty i kalafiory zasilić w dzień pochmurny rozcieńczoną gnojówką".

Wiosna tegoroczna kpi sobie ze wszelkich kalendarzy!

*

W niektórych sklepach chrześcijańskich w Białymstoku wiszą plakaty z napisem:

„Swój do swego po swoje!"

Zdawałoby się, że w pierwszym rzędzie zwolennicy tego pięknego hasła obowiązani są postępować według niego. Kto tak myśli, dozna bardzo przykrego rozczarowania, gdy przeczyta u spodu: „Drukarnia M. Prużańskiego w Białymstoku, Lipowa 18".

*

Rowerzyści państwowego gimnazjum męskiego stanowczo mają pecha. Dwa razy już wyznaczali wycieczkę i za każdym razem musieli ją zaniechać z powodu śniegu i zimna. W dniu 13 b.m. śnieg pokrył ziemię warstwą kilkucalowej grubości; d. 23 kwietnia śniegu było znacznie mniej, lecz panował mroźny wiatr, przenikający aż do szpiku kości.

Jak słyszeliśmy uparci sportowcy zamierzają wyznaczyć znowu wkrótce wycieczkę, możemy więc być pewni, że będziemy wkrótce też mieli śnieg, albo inne jakie zaburzenie w przyrodzie!

Reklama jest dźwignią przemysłu.

Z wrażeń świątecznych.

Już w wielką sobotę snuły się po jasno oświetlonych ciepłemi promieniami słońca ulicach tłumy odświętnie wystrojonych spacerowiczów, wśród których przeważała ludność semicka.

Wieczorem niektóre ulice przypominały bulwary paryskie, tak rojno i gwarno było na Rynku Kościuszki, ul. Lipowej, Sienkiewicza a nawet na Warszawskiej.

Polską mowę można było słyszeć jedynie koło kościoła i na Rynku Kościuszki, w innych miejscach górowały rosyjska i żargon.

Awantur publicznych prawie wcale, jedynie wieczorem, przez ulicę Warszawską prowadziło dwóch stróżów, na czele z posterunkowym, jakąś starozakonną, która, opierając się gwałtownie, darła się w niebogłosy. Ucichło, gdy ją wprowadzili we wrota komendy policji powiatowej.

Dzień „Zmartwychwstania" obudził się chmurny z kapuśniaczkiem, który rosił przez cały dzień z małemi tylko przerwami. W kościele parafjalnym tłumy nabożnych wypełniły kościół i zapełniły cmentarz kościelny. Rynek Kościuszki i ulica Sienkiewicza do Nadrzecznej — mimo słoty — przepełnione spacerowiczami. Do południa względny spokój, za to później, co chwila posterunkowi odprowadzali awanturników do komisarjatów we wszystkich dzielnicach miasta.

Awanturowali się z głupoty podrostki, z fantazji kawalerowie, a nawet i starsi z przyzwyczajenia.

Bez tego ani rusz.

S. H.

———

Kronika Białostocka.

Od Wydawnictwa. Z powodu przypadającego w sobotę 3 maja święta narodowego № 11 „Nowin Białostockich" ukaże się w piątek 2 maja r. b

Kwesta na oświatę dla dorosłych. Oddział białostocki Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych zorganizował w ciągu tygodnia świątecznego (21—27 kwietnia) zbiórkę na rzecz „Skarbu pracy oświatowo kulturalnej." W ciągu tygodnia sprzedawane były bloczki przez upoważnione do tego osoby, w niedzielę 27 b. m. odbędzie się sprzedaż znaczka na ulicach miasta.

Zbiórki podobne organizowane są w całej Polsce. Jest nadzieja, że białostoczanie nie pozostaną w tyle i hojną ręką składać będą swe datki na pracę oświatową wśród dorosłych, gdyż rozumieją, że oświata jest jutrzenką lepszej przyszłości!

Teatr Redu'a w Białymstoku. Reduta warszawska wybiera się na prowincję. Jednem z pierwszych miast, króre zamierza odwiedzić, będzie Białystok. Przyjazd Reduty do Białegostoku wzbudzi niewątpliwie ogromne zainteresowanie.

Ze związku „Praca." Zarząd związku „Praca" w Białymstoku opracowuje plan działalności kulturalno oświatowej związku na terenie miasta.

Jak słyszeliśmy zarząd „Pracy" zamierza zwrócić się do przedstawicieli inteligencji miejscowej, by przyszła z pomocą w organizowaniu odczytów, pogadanek, kursów oraz sekcyj sportowych. Nie wątpimy, że apel związku robotniczego nie pozostanie bez echa i inteligencja chętnie zgodzi się poświecić trochę czasu i pracy, by robotników podnieść pod względem etycznym i umysłowym.

Musimy zaznaczyć, że już oddawna kilka osób chętnie i ofiarnie dzieli się z robotnikami swoją wiedzą, lecz pracy jest taki ogrom, że trzeba kilkakrotnie większej liczby osób, by osiągnąć szybsze rezultaty.

Przyjazd posłów. Wkrótce przybyć mają do Białegostoku posłowie sejmowi z klubu narodowej partji robotniczej (N. P. R.) Michalak i Waszkiewicz oraz prezes związku „Praca" w Warszawie p. Zubert.

Posłowie wraz z prezesem Zubertem zamierzają zwiedzić wszystkie ośrodki fabryczne, znajdujące się w okolicach Białegostoku.

Uniwersytet Powszechny.

ŚRODA—dn. 30 kwietnia 24 r.
godz. 7—8 „Ziemia i wszechświat ze stanowiska kosmograficznego" —J. Kuczkowski.
godz. 8—9 „Mikrobiologja" — dr. Cz. Karwowski.

CZWARTEK—dn. 1 maja 24 r.
godz. 7—8 „Twórczość Wyspiańskiego"—J. Komornicka.
godz. 8—9 „Konstytucje państw europejskich"—W. Olszyński.

„Zjednoczenie." We wtorek 22 b. m. odbyło się w sali T-wa „Sokół" nadzwyczajne zebranie walne członków stowarzyszenia spółdzielczego „Zjednoczenie" w Białymstoku.

Przewodniczył ks. dziekan A. Chodyko, sekretarzował K. Kosiński.

Przewodniczący przedstawił powód zwołania nadzwyczajnego zebrania, które ma do rozpatrzenia i rozstrzygnięcia jedną tylko sprawe, a mianowicie—dokonać podziału nadwyżki za rok 1923.

Wobec tego, że z przejściem na walutę złotową trzeba będzie udziały członkowskie przewalutować, Rada Nadzorcza postawiła wniosek, by całą nadwyżkę, wynoszącą około 12000 złotych, przelać na kapitał zapasowy. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Jednocześnie przyjęto wniosek Rady Nadzorczej o przewalutowaniu udziałów w sposób ustalony przez wydział rewizyjny tejże Rady.

Zyski elektrowni. Tygodnik miejscowy „Swobodnaja Myśl" podaje ze źródeł „zupełnie wiarogodnych," że czysty zysk elektrowni białostockiej za rok 1923 wynosi okrągłą sumę 130 miljardów marek.

Jak nas informowano, czysty zysk nie jest dotychczas dokładnie ustalony, gdyż nie został jeszcze sporządzony bilans za rok ubiegły. W każdym razie można twierdzić z całą pewnością, że koncesjonarjusze—kapitaliści belgijscy — nie dokładają do tego przedsiębiorstwa.

Wydawnictwa białostockie. W tych dniach ukazała się na rynku księgarskim nowa książka pod tytułem „Polski Czerwony Krzyż na Kresach". Jest to bardzo ciekawa monografja, napisana przez p. T. J. Żmudzińskiego i wydana nakładem polskiego biura wydawniczego „Kresy",

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Białymstoku, zwołuje na niedzielę 27 kwietnia r. b. zebranie walne. Zebranie odbędzie się w sali T-wa „Sokół" o g. 1 pp.

Bony niemki. Na ulicach naszego miasta spotkać można dosyć często panny w stroju sióstr niemieckiego czerwonego krzyża, popychające eleganckie wózki z dzieckiem. Skąd biorą się te niemki w Białymstoku? Czy to nowa moda, czy też sposób zamanifestowania swych sympatji germanofilskich?

Postrzelony przez wartownika. Dnia 12 kwietnia r. b. w godz. 8—9 wiecz. zameldowano oficerowi inspekcyjnemu 42 pp., że w domu obok ogrodzenia koszarowego awanturują się i biją jacyś cywilni z żołnierzami. Oficer inspekcyjny udał się na miejsce awantury i po sprawdzeniu zaaresztował dwóch podoficerów 42 pp., którzy byli w towarzystwie cywilnych. Po niejakimś czasie znów powiadomiono, że cywilni w dalszym ciągu awanturują się i biją. Wówczas telefonicznie powiadomiono policję z prośbą o natychmiastową interwencję.

Dyżurny funkcjonarjusz policji prosił o przytrzymanie awanturujących się do przybycia policji. Oficer inspekcyjny zawiadomił o tem cywilnych i wydał żołnierzom rozkaz otoczenia podwórza wraz z domem i nie wypuszczania nikogo.

Cywilni usiłowali zbiedz, a jeden z nich—Biełous—gdy mimo trzykrotnego wezwania i strzału w powietrze—uciekał, został przez wartownika ciężko raniony.

O wypadku powiadomiono niezwłocznie komendę policji państwowej i żandarmerję wojskową.

Święto narodowe 3 maja. Przypadająca w sobotę przyszłego tygodnia 133 rocznica Konstytucji 3 Maja obchodzona niewątpliwie będzie bardzo uroczyście, a może nawet z większą okazałością, niż dotychczas, gdyż łączy się w tym roku z pierwszym okresem naszego odrodzenia finansowo gospodarczego.

Skład komitetu obchodowego i program uroczystości podamy w numerze następnym.

W celu wyłonienia komitetu obchodu 3 maja oraz ułożenia programu uroczystości odbędzie się w Magistracie w niedzielę 27 b.m. o g. 11 rano zebranie przedstawicieli wojskowości, urzędów cywilnych, instytucji, organizacji społecznych i prasy.

Łaźnie ludowe. Etap urzędu emigracyjnego jest obecnie w stadjum likwidacji. Urząd ten posiadał między innemi w koszarach „Traugutta" wspaniale urządzone przez N. N. K. łaźnie. Już oddawna zarząd miejski czyni starania o przekazanie tych łaźni miastu, które zamieni je na łaźnie ludowe w celu dostarczania ubogiej ludności miasta tak niezbędnych dla zdrowia kąpieli.

Od całego szeregu lat Magistrat i Rada Miejska noszą się z zamiarem stworzenia łaźni ludowych. Powstało w swoim czasie kilka projektów, lecz ustawiczny brak gotówki w kasie miejskiej stawał zwykle na przeszkodzie do zrealizowania tych projektów.

Nadarzająca się obecnie okazja zdobycia dla miasta łaźni musi być wykorzystana. Starania o przekazanie łaźni muszą być przeprowadzone z całą energją, aż dopóki nie zostaną uwieńczone pożądanym rezultatem, gdyż leży to w interesie całej ludności miasta Białegostoku.

Psy wściekłe. Policja m. Wasilkowa notuje fakt pokąsania Wiktora Dąbrowskiego przez psa wściekłego. W Białymstoku włóczy się jeszcze i dotychczas, mimo czujności policji, bardzo wiele psów bez kagańców. O ile psy te nie mają właścicieli, należałoby je sprzątnąć, o ile mają — trzeba właścicieli zmusić do podporządkowania się przepisom, wymagającym, by każdy pies, wypuszczony na ulicę, miał kaganiec, gdyż wymaga tego bezpieczeństwo publiczne. Szczególnie aktualną staje się ta sprawa obecnie, gdy po długiej bardzo zimie przyszły dni cieplejsze i niebezpieczeństwo wścieklizny zwiększyło się.

Matsch footballowy. W niedzielę 27 b.m. o g. 4 pp., na boisku koszar Traugutta będzie rozegrany matsch piłki nożnej pomiędzy drużyną warszawską A. Z. S. a białostocką wojskową drużyną W.K.S. 42 p.p.

Nowa rubryka. Poczynając od № 10 „Nowin Białostockich" wprowadzamy dział ofiar. Administracja naszego pisma chętnie pośredniczyć będzie w przekazywaniu złożonych przez czytelników ofiar na cele przez nich wskazane. Jednocześnie nazwiska ofiarodawców będą drukowane w „Nowinach".

Zadrzewienie ulic miejskich. Ogrodnik miejski p. Zahorowski przeprowadza obecnie niezbędne roboty około drzewek, rosnących na ulicach naszego miasta. Zbyt długie gałęzie są obcinane ze względu na druty telegraficzne i elektryczne oraz bezpieczeństwo publiczne. Młode drzewka są przywiązywane powrosłami słomianemi do specjalnie w tym celu wbitych kołków. Niestety, zabiegi ogrodnika miejskiego i wogóle Magistratu często idą na marne wskutek niekulturalności mieszkańców, którzy w sposób barbarzyński niszczą zasadzone i pielęgnowane z takim nakładem pracy drzewka.

Szkoły nasze mają przed sobą szczytne zadanie wdrożenia najmłodszego pokolenia do poszanowania drzewek szczególnie ulicznych, które przynoszą tyle pożytku mieszkańcom i dodają tak wiele uroku skądinąd niezbyt pięknemu miastu.

———

OFIARY.

Na shronisko dla ubogich:

Bezimiennie Mk. 10.000.000.

———

Rozmaitości.

Długi Polski.

Długi zagraniczne Polski wynoszą około 1.400.000.000 franków szwajcarskich. Stanom Zjednoczonym Polska winna 960 miljonów, Francji—258, Anglji 111, Holandji —28, Włochom—81, Norwegji—18, Szwecji—6, Danji i Szwajcarji po kilkaset tysięcy. Długi te zaciągnięte były w broni i amunicji do walki z Rosją sowiecką.

Nadto Polska winna jest 128 miljonów franków szwajcarskich, zaciągniętych przez Komitet Narodowy w Paryżu.

Długi wewnętrzne Polski wynoszą 298 miljonów fr. szw.

Ile mamy kopalń węgla kamiennego?

Ogółem w Polsce jest czynnych 124 kopalń węgla kamiennego, które zatrudniają 213.756 robotników. Z tych w województwie Śląskiem jest 57 kopalń (w okręgu górniczym katowickim 27, w okręgu Huta Królewska 16, w rybnickim 11 i w okręgu Góry Tarnowskie 3).

W województwie Kieleckiem 51 kopalnia (w okręgu górniczym dąbrowskim 41 i w sosnowieckim 10).

W województwie Krakowskiem 16 kopalń węgla kamiennego.

Gimnazjum polskie w Gdańsku.

Gimnazjum polskie w Gdańsku liczy w roku bieżącym 281 uczniów i w tem około 200 gdańszczan polaków. W roku ubiegłym było 199 uczniów, a na rok przyszły spodziewane jest dalsze zwiększenie się liczby uczniów.

Gimnazjum znajduje się pod opieką Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku, ale wysiłki jej nie zaspakajają wszystkich potrzeb, zwłaszcza, że trzeba myśleć o rozszerzeniu gmachu, dobudowaniu sali gimnastycznej i t. p.

Postanowiono zwrócić się o pomoc do całej Rzeczypospolitej.

Zawieszenie 1000 letniej gazety.

W Chinach skutkiem trudności finansowych przestała wychodzić gazeta „Czing Pas", licząca już 1000 lat.

Szczęśliwi dziennikarze.

Zmarły w sierpniu 1922 roku „Król prasy angielskiej", lord Northcliffe, poczynił w swym testamencie wiele zapisów na cele publiczne oraz dla osób prywatnych. Obecnie rodzina zmarłego wystąpiła o zwalenie tej części jego testamentu, w której Northcliffe darowuje każdemu współpracownikowi swoich pism trzymiesięczną pensję oraz 1000 funtów szterlingów. Po długich rozprawach sąd przyznał rację dziennikarzom.

Kto żyje dłużej?

Pewien cierpliwy anglik, na podstawie przeszło 2.000 danych, obliczył przeciętny wiek wybitnych ludzi i doszedł do wniosku, że genjalni ludzie wogóle dłużej żyją od zwykłych śmiertelników.

Przeciętny wiek normalnego człowieka wynosi, według danych statystycznych londyńskiego Towarzystwa ubezpieczeń, 62 lata, podczas gdy jednostki wybitne, twórcze żyją średnio 68 lat. Wielcy wodzowie, genjalni odkrywcy, badacze przyrody, których statystyka zalicza do grupy talentów czynnych, dochodzą do wieku 74 lat. Artyści, literaci i muzycy, jako natury kontemplacyjne, żyją średnio tylko 63 lata.

Panujący nie cieszą się wogóle długiem życiem. Królowie angielscy na ogół nie przekraczają 57 lat. Jeszcze krótszy był wiek królów francuskich, przeciętnie tylko 47 lat. Za to większość filozofów żyje znacznie dłużej, gdyż do 70 lat; malarze 65, poeci 62. Najkrótszy jest żywot świętych, którzy przebywali na tym ziemskim padole średnio nie dłużej niż 59 lat.

Dzieje parasola.

Ktoby przypuścił, że parasol może mieć swoje dosyć długie dzieje i swoją kartę męczeństwa i znaczenie godeł hierarchji, godności, stanów?...

A jednak...

Używany w Azji od najdawniejszych czasów, został sprowadzony do Europy i Ameryki przed stu laty niespełna, a pierwszy człowiek, który ukazał się na ulicach Londynu w jakiś dzień deszczowy około 1750 r. był wygwizdany i obrzucony kamieniami przez gawiedź wielkomiejską. Od tego czasu weszło w zwyczaj, że nad głowami ludzi bogatych trzymała parasole służba, odpierając ciosy zamierzone, dopóki nie spopularyzowało się to narzędzie osłony przed deszczem.

W Chinach do niedawna po liczbie parasoli poznawało się stanowisko jednostki. Przed cesarzem niesiono ich 24, przed następcą tronu—10, przed zwykłymi książętami i szlachtą 5, 3, 2, zależnie od stopnia piastowanego urzędu i rodowej hierarchji.

Między licznymi tytułami, jakie piastuje król sjamski, jest też i tytuł „najwyższego właściciela parasola". A mowa tu nie o tym zwykłym, w bambus oprawnym, jaki noszą wszyscy na wschodzie, lecz o godle stanu: parasolu z purpurowej materji, bogato wysadzanej drogiemi kamieniami z białym jedwabnym obrębem. Służba nosi go zawsze nad głową króla, a kara śmierci grozi każdemu, ktoby poważył się użyć tego godła władzy. W czasie wielkich uroczystości wznosi się nad królem cała masa parasoli, ułożonych tak, że tworzą rodzaj piramidy o kilkopiętrowej wysokości, a koniec każdego z nich obwieszony jest małemi dzwoneczkami, zwiastującemi już zdaleka nadejście lub obecność króla.

Całe poematy poświęcone są na Dalekim Wschodzie tym różnobarwnym zasłonom przed słońcem i deszczem, że przypomnimy choćby zbiorek poezji w tłumaczeniu R. Kwiatkowskiego: „Parasol noś i przy pogodzie".

Europejczyk szuka w parasolu ochrony przed nawałą ulewy, a jak dokucza mu ciągłe noszenie się z nim, dowodem zwyczaj, świeżo wprowadzony w Brukseli.

Zawiązało się tam T-wo wynajmu parasoli. Każdy członek ma prawo w razie deszczu wejść do pierwszego lepszego sklepu, w którym dane zrzeszenie ma swoją składnicę i po okazaniu kwitu opłaconej składki wypożyczyć parasol na cały czas ulewy.

Człowiek Wschodu nie śpieszy się nigdy, a żar południa po którym następuje często deszcz gwałtowny, zmusza go do troski o ciągłą niezbędną osłonę. Europejczyk i Amerykanin w ciągłym pościgu za czasem, którego nigdy nie ma dosyć, stara się odrzucić precz wszystko, co mu ciąży i zajmuje ręce.

Zwyczaj belgijski — zrzeszania się w celu wynajmu parasoli — ma więc niewątpliwie przyszłość w krajach gorączkowego businessu.

Niedyskretne pytania.

1. Dlaczego bilet kolejowy III klasy z Białegostoku do Czyżewa kosztuje Mk. 5 040.000, a z powrotem Mk. 5.100 000?

2. Dlaczego dotychczas jeszcze woźnice jeżdżą po lewej stronie ulic miasta?

3) Dlaczego publiczność białostocka całemi gromadami spaceruje po chodnikach lub wystaje na nich, tamując zupełnie normalny ruch pieszy?

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy uprzejmie o łaskawe umieszczenie w gazecie „Nowiny Białostockie", niniejszego sprostowania z powodu notatki w № 8 p.t. „Trucicielie".

Notatka p.t. „Truciciele" została umieszczona w czasie, gdy w naszej fabryce dychtów przeprowadzono ulepszenia na żądanie Komisji Województwa. Ulepszeń dokonał specjalista chemik; zostały one uwieńczone pożądanym skutkiem, tak że żadnych oparów o nieprzyjemnej woni niema obecnie ani w fabryce, ani też nazewnątrz zabudowań fabrycznych.

Nieprawdą jest, jakoby w naszej fabryce używano do klejenia dychtów krwi przestarzałej lub też suszonej a przechowywanej od szeregu lat w Choroszczy, natomiast prawdą jest, że do wyrobu kleju używa się krwi świeżej z rzeźni miejskiej z odpowiedniem zaświadczeniem kontroli sanitarnej, oraz kazeiny i wapna jako alkalji, wobec czego bezpieczeństwo sanitarne jest zupełne.

Niebezpieczeństwo pożaru od komina fabrycznego zupełnie nie istnieje z powodu umieszczonych w części kominowej przeciwiskrowych urządzeń.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku

Fabryka Dychtów
B-cia Maliniak i Lederman
(—) L. Maliniak.

Białystok, d. 18-IV 1924 r.

———

URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM
NA RATY udziela materjałów NA RATY
SKŁAD SUKNA
firm zagranicznych
Wisznia i Ochrymski
Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 18.
69

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
w Białymstoku, biuro Pałacowa 2.
Poleca na sezon wiosenny z własnych składów:
Narzędzia rolnicze oraz części zapasowe do tychże,
Materjały budowlane i artykuły techniczne,
Nasiona zbóż jarych oraz Warzyw.
Sprzedaż odbywa się:
w biurze Pałacowa 2, Warszawska 65, Sienkiewicza 5, Lipowa 6 (Passaż) i Mazowiecka 1.
74

Bławatny i Sukienny Skład
J. Hoffman i S-ka
Rynek Kościuszki 8, tel. 422.
Poleca Sz. Publiczności otrzymane różne sezonowe materjały DAMSKIE i MĘSKIE w wielkim wyborze.
Specjalna sprzedaż towarów Żyrardowskich.
CENY DOSTĘPNE.
70

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości p.p. członkom Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców „Łączność" w Białymstoku, iż Walne Zebranie, odbyte w dniu 24 lutego 1924 roku uchwaliło podnieść wkładki członkowskie do 25.000.000. mk.

Wszyscy dotychczasowi członkowie, zalegające z wyrównaniem wkładów do wyżej wskazanej sumy, winni to uczynić do 1 maja 1924 roku.

Po tym terminie zalegający tracą wszelkie prawa w myśl statutu par. 13. Bezrobotni członkowie korzystają z ulg, udzielonych przez Zarząd Stowarzyszenia.

Zarząd.

72

Zarząd Polskiej Drukarni w Białymstoku
S-ki Akc.

zawiadamia, iż 15 go maja 1924 roku o godz. 6-ej pp. odbędzie się w Białymstoku, przy ul. Warszawskiej № 61, walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej z działalności S-ki, zatwierdzenie bilansu i podział zysków za 1923 rok. Budżet wydatków na 1924 rok.
2. Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
3. Przewalutowanie kapitału zakładowego. Wolne wnioski.

Stosownie do artykułu 24 go statutu S-ki akcje muszą być złożone Zarządowi na 7 dni przed terminem walnego zgromadzenia.

68

DOM z ogrodem owocowym i warzywnym oraz meble, pianino i fortepjan do sprzedania.
Bliższych szczegółów udziela A. Szymulski, ul. Kraszewskiego 21, w godz. 5—6 wiecz.
73

CHŁOPCY
do roznoszenia gazet
POTRZEBNI ZARAZ
Warunki dobre.
ul. Warszawska 61.

Wydawca: Czesław Lewito. Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61. Redaktor: Konstanty Kosiński.